

le y' a wówczas truizmami nie było. Swoje idee próbował urzeczywistnić na forum różnych organizacji, szczególnie zaś duże nadzieje wiązał z powstającą w 1945 roku Organizacją Narodów Zjednoczonych i jej agendą — UNESCO, w której w latach 1946—1948 pełnił zaszczytną funkcję Dyrektora Generalnego. Okres narodzin UNESCO, narodzin w *bólach* — jak pisali ówczesni obserwatorzy <sup>6</sup> — bywa nazywany *okresem heroicznym* albo *okresem H u x l e y' a*. Poprzez tę organizację miał H u x l e y nadzieję zaszczerpić ideę pokojowej współpracy między narodami w różnych dziedzinach działalności. Wierzył, że uda mu się wznieść ponad przeciwieństwa i różnice, które mogłyby wynikać z odmienności rasy, płci, języka, religii, statusu społecznego, czy ekonomicznego, wierzył, że uda się połączyć narody w działaniu dla dobra całej ludzkości, niezależnie od sprzecznych stanowisk politycznych. Możliwość tego pogodzenia widział na gruncie filozofii niezaangażowanej politycznie, wznoszącej się ponad wszelkie partykularyzmy, filozofii, która byłaby roboczą hipotezą dotyczącą sensu i możliwości ludzkiej egzystencji. Tak zrodził się pomysł filozofii dla UNESCO, zanim jeszcze H u x l e y objął stanowisko Dyrektora Generalnego tej organizacji. Ów najogólniej jedynie naszkicowany zarys idei filozoficzno-etycznych został wydany w 1946 roku, przez Preparatory Commission UNESCO, pod tytułem: *UNESCO, Its Purpose and Its Philosophy*. Autor miał nadzieję przerzucić pomost między przeciwnikami, tymczasem okazało się, że propozycja jego wywołała ataki ze wszystkich stron świadcząc — jak pisze R. W. Clark — o *politycznej naiwności* jej autora<sup>7</sup>. Na forum UNESCO zarzucano mu zarówno, że uprawia antyamerykańską propagandę na rzecz komunizmu, jak i na odwrót, że uczynił z UNESCO amerykańską agendę; atakowali go również katolicy za postulaty dotyczące planowania rodziny<sup>8</sup>.

Szybko się więc stało widoczne to, o czym H u x l e y napisze w dwadzieścia lat później, że w ówczesnym świecie, wobec nieprzejednanej walki ideologicznej, żaden niezależny *system idei* — jak nazywa swoją filozoficzną propozycję — nie może być zaakceptowany przez jakąkolwiek agendę Narodów Zjednoczonych <sup>9</sup>. *Preparatory Commission* odcięła się od wydanego dokumentu natychmiast po wywołanej wrzawie oświadczając, iż nie wyraża on oficjalnych poglądów Organizacji.

Pomimo odrzucenia przez przedstawicieli różnych państw huxleyowskiej propozycji, autorytet jej autora — jako naukowca o bardzo rozleg-

<sup>6</sup> Por. R. W. Clark: *The Huxleys*. London 1968, s. 306.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 310.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 314—318.

<sup>9</sup> Pisze o tym J. H u x l e y w: *The Humanist Frame*. London 1961, s. 6.

łych horyzontach — sprawił, że jeszcze w tymże 1946 roku wybrano go zdecydowaną większością głosów na stanowisko Dyrektora Generalnego UNESCO.

W trakcie swej działalności w UNESCO nie porzuca poprzednio propagowanych idei, rozwijając je szerzej w późniejszych publikacjach, które często są wynikiem konfrontacji poglądów filozoficzno-etycznych autora z poglądami rozległego zespołu przedstawicieli różnych dziedzin nauki<sup>10</sup>.

Wróćmy jednakże do zarysowanego *systemu idei* zawartego w dokumencie UNESCO. Zanim jeszcze H u x l e y zaczął pracować w tej organizacji spostrzegł, że tym, co uniemożliwia działania na rzecz pokojowego współistnienia narodów jest brak jedności, żywiący się brakiem tolerancji wobec innych sposobów życia i brakiem zaufania. Najpoważniejsze konflikty wówczas, po II wojnie światowej, nagromadziły się na linii: Wschód — Zachód. *Strony* pozostawały w głębokim konflikcie interesów polityczno-ekonomicznych, zaś jakiegokolwiek porozumienie utrudniała ich wzajemna bezkompromisowość.

Pośród licznych sprzeczności ideologicznych i rozbieżności stanowisk za najbardziej brzemienną w negatywne skutki dla dialogu na forum międzynarodowym uważał H u x l e y rozbieżność w ujęciu relacji: jednostka — społeczeństwo. Uważał, że odmienne spojrzenie na rolę i wartość jednostki oraz społeczeństwa implikuje szereg często przeciwstawnych wniosków w sferach, w których UNESCO się porusza; prowadzi do różnych wartościowań moralnych, sprzecznych często interpretacji podstawowych wolności człowieka, innego widzenia roli sztuki i nauki w społeczeństwie oraz celów wychowania, wreszcie do zasadniczo innego spojrzenia na możliwości międzynarodowej kooperacji.

Druga wojna światowa podważyła zasady poszanowania godności człowieka, równości i wzajemnego szacunku. ONZ stawiając sobie za zadanie wychowanie społeczeństw dla pokoju, sprawiedliwości i wolności uznała, że pokój fundowany jedynie na decyzjach rządów, nie poparty międzyludzką solidarnością, będzie nietrwały. Zatem UNESCO ma — zdaniem Huxley'a — szczególne powołanie, jej działalność ma przynieść głębokie przemiany w sferze społecznej świadomości.

W naszkicowanej filozofii dla UNESCO próbuje autor określić miejsce człowieka w świecie przyrody i w społeczeństwie, jego cele, wartości i warunki ich realizacji. Swą filozoficzno-etyczną propozycję opiera na

<sup>10</sup> Swoje poglądy filozoficzno-etyczne sformułował H u x l e y w sposób względnie systematyczny w książce: *Evolutionary Ethics*, wydanej po raz pierwszy w 1943 roku; do tych poglądów nawiązuje w omawianej w niniejszym tekście publikacji dla UNESCO.

normatywnych założeniach humanizmu uznającego za najwyższą wartość człowieka, jego godność i prawo do rozwoju. Ów wybór humanistycznej perspektywy wspomaga argumentami opisowymi czerpanymi z teorii ewolucji, która stwierdza, iż człowiek jest najwyższym produktem ewolucji. Z tego też stanowiska rozwój jednostek staje się zarazem warunkiem dalszego postępu. Ale jednostka w pełni realizować się może dopiero w odpowiednio zorganizowanym społeczeństwie; ono też tworzy mechanizmy popierające, bądź hamujące postęp<sup>11</sup>.

Proponowany uniwersalizm H u x l e y' a jest humanizmem opartym na szeroko pojętej teorii ewolucji. H u x l e y jest przekonany, że konfrontacja humanistycznych celów z bezstronną wiedzą naukową stworzy realne podstawy dla skutecznych działań ku rozwojowi człowieka, jego satysfakcji, ku rozwojowi ludzkiej kultury. Bez ewolucjonistycznego punktu widzenia — pisze H u x l e y — humanizm byłby wizją wycinkową, częściową, a więc fałszywą<sup>12</sup>. Ów punkt widzenia, to neodarwinowska teoria ewolucji rozszerzona przezeń do ogólnej teorii rozwoju opisującej również ewolucję człowieka i kultury, z właściwymi dla tego szczebla czynnikami i mechanizmami. Ewolucyjna perspektywa ukazuje nam nie tylko miejsce człowieka w przyrodzie zwracając uwagę na konieczność *bycia jej częścią* ze wszelkimi tego *bycia* konsekwencjami, ale także dostarcza wiedzy na temat tendencji ewolucyjnych pokazując, które z nich są pożądane dla ludzkiego postępu; uzmysławia jednocześnie, iż człowiek stał się jedynym czynnikiem dalszego postępu ewolucyjnego dając zarazem istotne wskazówki — czego unikać, jeśli na postępie nam zależy. Owo częste szermowanie pojęciem *postępu* — jako celu naszych dążeń, sprawia wrażenie, że jest on bożkiem na ołtarzu ewolucjonisty. Zwłaszcza, gdy czytamy wprost: *z ewolucjonistycznego stanowiska przeznaczeniem człowieka jest realizacja maksimum postępu w minimalnym czasie*<sup>13</sup>.

Narzuca się przeto pytanie: czemu ów postęp ma służyć, w imię czego się dokonywać? H u x l e y nie ma wątpliwości, że bez sterowania rozwojem, który dopiero wtedy może urzeczywistnić się jako postęp,

<sup>11</sup> W swej propozycji filozofii dla UNESCO Huxley nie przesądza pożądane-go kształtu organizacji społeczeństwa odcinając się jedynie od wszelkiego totalitaryzmu. Natomiast w 1934 roku (wkrótce po wizycie w ZSRR), w książce zatytułowanej: *If I were Dictator*, pisze, że gdyby miał na to wpływ, dążyłby do państwa, w którym korzyść nie jest jedynym motywem działania; osiągnąć chciałby ów stan nie drogą rewolucyjnego — jak pisze — procesu nacjonalizacji środków produkcji i podziału, nie drogą socjalizmu, lecz drogą reform.

<sup>12</sup> Por. J. Huxley: *UNESCO, Its Purpose and Its Philosophy*. Preparatory Commission UNESCO 1946, s. 7.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 12.

nie będą się realizowały naczelne, humanistyczne wartości. Gdyby nie dokonywał się postęp, nie doszłoby na ludzkim szczeblu do tak wspaniałych osiągnięć jak — na przykład — w dziedzinie nauki i jej zastosowań. To właśnie ów postęp — stwierdza autor — stworzył po raz pierwszy możliwości zapewnienia godziwych warunków życia całej ludzkości; po raz pierwszy pojawiły się również możliwości osiągnięcia minimum równości warunków rozwoju dla wszystkich ludzi. Tym zaś, co nie pozwala właściwie owych dóbr rozdzielić, jest brak jedności ludzkości.

Postęp na ludzkim szczeblu nie może być jednakże oceniany jedynie z punktu widzenia realizacji warunków służących zaspokajaniu najbardziej podstawowych, wynikających z fizjologii potrzeb. Jednym z proponowanych kryteriów postępu na tym szczeblu jest realizacja wartości wewnętrznych<sup>14</sup>; taką wartość mają na przykład: prawda, sprawiedliwość czy szlachetność, również procesy ich realizacji, ale także subiektywne doznania powstające w kontakcie z dziełami sztuki czy z fenomenami przyrody. W późniejszych swych pracach Huxley wymienia jeszcze wiele innych kryteriów postępu (np. harmonijność rozwoju nauk, czy — sugerującą postęp w moralności — uniwersalizację norm i zasad moralnych, przykładowo — zasady równości), twierdząc iż ich lista pozostaje otwarta.

Owe liczne kryteria mają nam uzmysłowić fakt, iż postęp nie jest synonimem jedynie materialnego lub technologicznego doskonalenia, ale chodzi — przede wszystkim — o możliwości rozwoju człowieka i jego satysfakcję. Ustalone w świetle humanistycznych wartości kryteria pozwalają osądzić — zdaniem autora — czy nasze przedsięwzięcia są słuszne. Z tego to względu postęp stał się centralną kategorią w proponowanej filozofii dla UNESCO. Organizacja ta bowiem — H u x l e y — głęboko w to wierzy — może przyczynić się do świadomego kształtowania postępu; przede wszystkim — wpływając na rozwój i popularyzację wiedzy.

Wiedza naukowa i jej rozpowszechnianie odgrywają — zdaniem autora — kolosalną rolę w urzeczywistnianiu postulatów humanizmu w świecie. Umożliwia ona zrozumienie otaczającego świata, ludzkiej natury, ludzkich możliwości. To, co zwiemy postępowaniem dokonuje się pośrednio za sprawą wzrostu i doskonalenia wiedzy<sup>15</sup>. Postęp zaś, w ujęciu H u x l e y 'a oznaczający proces realizujący *ludzkie* wartości, w naszych

<sup>14</sup> Ibidem, s. 11; problem wartości omawia Huxley szerzej w *Evolutionary Ethics*; por. w: T. Huxley, J. Huxley: *Evolution and Ethics*. London 1947, s. 125—130, 213—232.

<sup>16</sup> Postęp jest przedmiotem rozważań wielu publikacji H u x l e y 'a; por. np. Idem: *The Humanist Frame*, op. cit., s. 27.

czasach nie może być już alternatywą, lecz jest koniecznością, która ma nas uchronić przed samozagładą.

Z powyższych stwierdzeń wyprowadza H u x l e y liczne postulaty — zadania do realizacji dla UNESCO; są to: walka z analfabetyzmem, różne formy kształcenia, popularyzacja wiedzy, międzynarodowa wymiana doświadczeń i wspólne badania naukowe, popieranie rozwoju humanistyki, by rozwój w sferze nauk odbywał się harmonijnie a nie — jak dotychczas — z przerostem rozwoju nauk stowarzyszonych z techniką rodzącym wiele zgubnych skutków dla rozwoju człowieka.

Czynnikami, które znacznie utrudniają współpracę w dziedzinie nauki czy kultury, są — wedle Huxley'a — różnego rodzaju nacjonalizmy. One to hamują procesy wymiany idei i tworzenia się światowej społeczności. Ideałem, do którego winniśmy dążyć jest *unity in variety* — jedność w różnorodności<sup>16</sup>, czy też — jak to w innym miejscu określa autor — *światowa orkiestracja kultur*. Aby ową jedność osiągnąć potrzebne jest intensywne i długotrwałe oddziaływanie wychowawcze — i tu się zawierają kolejne zadania dla UNESCO: podejmowanie działań piętnujących rasizm, nacjonalizm i inne godzące w jedność ludzkości postawy; popularyzacja wzorców kształcenia nawiązujących do idei Oświeceniowych — kształcenia nie tylko dla celów utylitarnych, ale mającego na względzie człowieka przyszłości: twórczego, totalnego, świadomego własnego ponadpartykularnego istnienia, harmonijnie rozwiniętego.

Uświadomiwszy sobie w pełni fakt biologicznej nierówności ludzi, którą to nierówność proponuje H u x l e y traktować jako różnorodność niezmiernie cenną, winniśmy dążyć do realizacji demokratycznego postulatu równości. Ów postulat dotyczy równości warunków rozwoju wszystkich jednostek, równości wobec prawa i możliwości swobodnego wyrażania myśli niezależnie od rasy, stanu posiadania, czy płci. Zasada równości jest u Huxley'a bezpośrednią konsekwencją uznania wartości każdego człowieka, konsekwencją szacunku dla godności innego i jego praw.

Rozpowszechnianie humanistycznych wzorców poprzez kształcenie i wychowanie, poprzez wymianę doświadczeń naukowych i osiągnięć w dziedzinie sztuki, ma zarazem uświadomić światowej społeczności korzyści duchowe i materialne płynące ze współpracy; ma przeto olbrzymie znaczenie dla przyspieszenia realizacji jedności świata, bezpieczeństwa i pokoju. Jednakże owe cele — konstatuje H u x l e y — nie mają szans na pełną realizację bez osiągnięcia jedności politycznej<sup>17</sup>. W tej

<sup>16</sup> Idem: *UNESCO, Its...*, op. cit., s. 16, 19—20.

sferze przekroczenie barier nacjonalizmu i innych interesów grupowych izolujących narody jest znacznie trudniejsze, niż w pozostałych.

Jedność polityczna, szczególnie z uwagi na olbrzymie napięcia na linii: Wschód — Zachód, była dla H u x l e y' a najtrudniejszym dylematem. Nie widząc jasno metody rozwiązania tego problemu wierzył w racjonalność procesów ewolucyjnych na ludzkim szczeblu, w *neubłaganą dialektykę ewolucji*, która powinna przynieść jakąś wyższą syntezę<sup>18</sup>, choć przecież nie wykluczał ewentualności wojny; obawiał się, że wojna może się okazać jedynym możliwym *dialogiem* między stronami.

Wiara w pokojowe rozwiązanie światowych problemów była jednak silniejsza, dlatego uważał, że wielką potrzebą chwili jest rozległa działalność międzynarodowej organizacji oparta na uniwersalistycznej podstawie, ona bowiem ma szansę zapobiec najgorszemu. Działalność ta stawała się moralnym nakazem, z uwagi na przyjęte naczelne wartości i cele.

Ten punkt widzenia rozwinął H u x l e y znacznie szerzej w licznych swych publikacjach<sup>19</sup> uznając, że ze stanowiska humanizmu ewolucjonistycznego moralnej ocenie podlegają zarówno działania w sferze życia codziennego jednostki, jak i w sferze polityki, nauki, czy ekonomiki. Argumentem za rozszerzeniem przedmiotu moralnej oceny była dla niego wiedza o ludzkiej ewolucji. Uważał, że formułowanie celów moralnych dotyczących jedynie wewnętrznego doskonalenia — jak chcą tradycyjni moralisci — bez względu na dokonujące się przemiany, staje się zabiegiem drugoplanowym w sytuacji, gdy rozwój człowieka, jego zdrowie psychiczne a nawet samo życie coraz częściej bywają zagrożone.

Spróbujmy ocenić przedsięwzięcia Huxley'a z perspektywy czasu. Aktualna sytuacja w świecie wskazuje coraz wyraźniej na fakt, że wiele problemów (np. bezpieczeństwa, problemy energetyczne, ochrony środowiska, likwidacji głodu i chorób) może być rozwiązanych jedynie na szczeblu międzynarodowym. Jesteśmy świadkami znacznego wzrostu autorytetu ONZ i jej agend. Doszło do tego, co było odległym marzeniem H u x l e y' a, że organizacja ta występując w roli mediatora, doprowadza nawet do rozwiązania poważnych konfliktów politycznych. ONZ w swej rozległej działalności nie jest zresztą osamotniona. Myślenie w kategoriach *wspólnoty ludzkiej*, czy *jedności świata* już dość dawno doprowadziło do tworzenia się rozmaitych grup: na przykład świadczących systematyczną pomoc w wielu dziedzinach krajom zacofanym (przy-

<sup>17</sup> Ibidem, s. 13—14.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>19</sup> Również w: *Evolutionary Ethics*, op. cit. s. 129, przytacza autor argumenty popierające to stanowisko.

kładowo — *Peace Corps*) lub ruchu ekologicznego. O zmianach w sferze świadomości świadczą też spontaniczne akcje pomocy narodom dotkniętym kataklizmami przyrodniczymi, bądź polityczno-ekonomicznymi. Te jednakże wynikać mogą z elementarnych norm moralnych od wieków funkcjonujących w społeczeństwach.

Warto zapewne byłoby zbadać dokładniej, jakie to czynniki, oprócz zagrożenia, wpłynęły i wpływają na wzrost działań ku jedności, jaka jest tych działań rzeczywista motywacja.

Czas miniony pokazał również, że współpraca międzynarodowa musi się opierać — jak postulował Huxley — na pewnych ponadpartykularnych zasadach i że ów system idei musi być otwarty. Najbardziej uniwersalne wydają się idee humanizmu europejskiego. Czy jednak ów humanizm może i powinien być ewolucjonistyczny, jak chce Huxley? Dlaczego nie Sartrowski lub chrześcijański a może Marksowski? Problem w tym, na ile owe różne wersje humanizmu są ponadpartykularne i czy w ogóle takimi mogą być. Sam Huxley w jednej ze swoich publikacji stwierdza, że zbieżność jego koncepcji z etykami uniwersalistycznymi ma granice, bowiem z etyki ewolucjonistycznej wynikają dodatkowo odmienne wzorce i kryteria<sup>20</sup>.

Jest prawdą obiegową stwierdzenie, że im bardziej ogólne formułujemy postulaty, tym większą stwarzamy szansę na powszechną zgodę. Przeto więc wyobrażalna jest zgoda większości na najogólniej sformułowaną wartość humanizmu — człowieka i jego prawo do szacunku i rozwoju. Zabiegi ukonkretniające tę ogólną tezę na ogół prowadzić będą do rozwarstwienia jej zwolenników. Jeśli zaś na przykład prawo każdej jednostki do rozwoju nabierze charakteru zarazem obowiązku rozwoju i to w sensie moralnym (czy to z uwagi na lansowany ideał człowieka, dobro innych, czy też ogólny postęp) — co daje się wyczytać nie tylko u Huxley' a — powszechne przyjęcie takiego nakazu będzie wysoce wątpliwe.

Z tej perspektywy wydaje się, że każdy zaproponowany system filozoficzno-etyczny zawierać będzie jawne, bądź ukryte partykularne treści, co jednakże nie przeczy potrzebie pewnego minimum ogólnych założeń filozoficzno-etycznych i tez programowych niezbędnych dla działania międzynarodowej organizacji. W toku zaś urzeczywistniania założonych wartości i celów niewątpliwie pomocna jest wiedza naukowa, w tym także wiedza, której dostarcza teoria ewolucji. Pominięcie wiedzy o barierach narzuconych człowiekowi przez ewolucję doprowadzić mogłoby nawet do zagłady gatunku ludzkiego, w której to sytuacji najszlachetniejsze cele stałyby się bezużyteczne.

<sup>20</sup> Por. *ibidem*, s. 130—131.